Nr. 190. Kraków, Wtorek 21 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla amiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *20 sierpnia.*

W uwagi godnym artykule zapytuje *Kraj* petersburski, dlaczego w Galicyi, pomimo wielu pięknych haseł społecznej pracy, jednak w rezultacie robi się niesłychanie mało? Twierdząc zgodnie z całą krytyką, że książka Szczepanowskiego „Nędza Galicyi“, która jest dla artykułu punktem wyjścia, o wiele jest silniejszą w krytyce społecznych naszych stosunków, aniżeli w podaniu środków zaradczych, które zaleca jako lekarstwo na biedę, trapiącą społeczność naszą, pisze *Kraj* dalej: „Hasła jego w rodzaju rozbudzenia przemysłu fabrycznego, ściągnięcia obcych kapitałów, podniesienia intensywności gospodarstwa, rozszerzenia oświaty ludu i t. d. — znane są u nas oddawna i oddawna głoszone były, a jednakże twarda bryła ogólnych naszych zadań społecznych stała zawsze w miejscu nieporuszenie.“

Dlaczego? Pytanie to stoi u nas dawno na porządku dziennym i różne nań dawano odpowiedzi, a żadna z nich widocznie wyczerpującą nie była. Gdyby bowiem społeczeństwo, które niezawodnie czuje, iż jest źle, na to pytanie odpowiedź sobie dało jasną, prawdziwą, a wyczerpującą — to przecież znalazłyby się środki do usunięcia złego. Jedni odpowiadają, że powodem tego smutnego zjawiska jest, iż zanadto kraj bawi się w wielką politykę, a za mało zajmuje się pracą wewnętrzną — co p. Szczepanowski sformułował w ten sposób, że program prawno-polityczny zgubnym był dla programu wewnętrznego odrodzenia. Odpowiedziano na to kilkakrotnie i z różnych stron, że tak nie jest, bo dla programu prawno-politycznego, tj. tego, który dążył do zajęcia w monarchii austryackiej stanowiska odrębnego, nie czyniono nic od chwili, gdy rezolucya w Wiedniu upadła, więc od 18 lat. W całym tym — dość długim okresie, żaden prawnopolityczny program nie przeszkadzał wewnętrznej pracy, żadna „wielka polityka“ jej nie przerywała. A kto czuje i widzi, jak kraj w swych pracach nad wewnętrznem odrodzeniem krępowany jest przez ustawodawstwo państwa i przez władze centralne — nawet do wręcz przeciwnego dochodzi przekonania, że program tej wewnętrznej pracy właśnie wymaga tego, żeby zwyciężył program prawno-polityczny, tj. autonomia w pełnem znaczeniu tego wyrazu. I oto druga odpowiedź na powyższe pytanie, od pierwszej zupełnie różna: „twarda bryła naszych zadań społecznych stoi zawsze w miejscu nieporuszenie dlatego — bo kraj ma skrępowane ręce i sam nie może przedsięwziąć tego wszystkiego, co mu do wewnętrznego odrodzenia potrzebne“.

Inni — a do tych należy i autor artykułu *Kraju* — powiadają, że dlatego wyniki pracy są tak mizerne, bo „zbyt wiele mając do zrobienia, chcieliśmy wszystko robić naraz, bez rozklasyfikowania zadań na bliższe i dalsze, na bardziej i mniej pilne“. Czytelnik, nie znający dobrze tutejszych spraw i stosunków, mógłby z tego wyrobić sobie pojęcie, z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodne. Jeżeli bowiem „chcieliśmy wszystko robić naraz“ — to oczywiście musiał panować ruch gorączkowy, czynność nieustanna, chaotyczna, niedokładna, bezładna, poczynająca robotę nową, zanim się dawną skończyło, bo to jest właściwe tym, co chcą wszystko robić naraz. Tymczasem tak nie jest. Tej gorączkowej czynności nie widać. Gdybyśmy porównali np. działalność naszą na polu wewnętrznego odrodzenia z tem, co czynią Czesi — przekonamy się, iż tam, gdzie przecież siła społeczna znacznie jest większa niż u nas, gdzie zatem mniej złego do naprawienia i usunięcia — daleko większa na wszelkich polach pracy panuje skrzętność i ruchliwość.

Więc pytamy i my — dlaczego? A zdaje nam się, że jak w ocenianiu wszystkich objawów społecznego i narodowego życia, tak i tutaj zbłądzi bardzo ten, kto zapominając o „prawie wielu przyczyn“, szuka przyczyny objawu w jednym tylko fakcie.

Na to, że „bryła stoi w miejscu nieporuszenie“ składa się wiele przyczyn. I dopiero wtedy, gdy wszystkie poznamy, gdy przyłożymy dźwignie do wszystkich tych punktów, z którychby ciężar biedy naszej podwalić można — dopiero wtedy bryła się ruszy....

Nie nowina to — że zbytkiem pracowitości nigdy Polak nie grzeszył, a szczególniej w Galicyi, gdzie gleba przeważnie wyborna, a chłop pańszczyzniany aż do r. 1848 na wszystkich pracował. Zakonserwowaliśmy też w naszym kraju tę niechęć do pracy, a nie mówimy tu o ludzie, który dla braku oświaty nie mając wyższych potrzeb tyle tylko robi, ile koniecznie jest potrzebnem, ażeby miał co w usta włożyć. Mówimy głównie o klasach oświeceńszych, w których do dzisiaj jeszcze tkwi owa dawna nasza wada z całą potęgą. Tak w gospodarce prywatnej jak i w sprawach publicznych, nie natężamy się zbytecznie, zacząwszy od rzemieślnika, który nigdy terminu zamówienia nie dotrzyma — do owego burmistrza, któremu się nie chce dopilnować kasyera, żeby nie okradał miasta — do owego marszałka powiatowego, który nie czytając podpisuje wszystko, co mu sekretarz poda, do owego posła, który tydzień w Sejmie posiedziawszy tak jest zmęczony, że jedzie do domu na polowanie...

Obok konserwatyzmu lenistwa jest drugi, gorszy jeszcze: konserwatyzm egoizmu. Były czasy, kiedy umieliśmy wielkie ponosić ofiary. Było to wtedy, kiedy jeszcze społeczeństwu temu przyświecał ideał.... Ale gdy przyszli apostołowie nowej narodowej i politycznej wiary, którzy ten ideał ściągnęli z ołtarza, gdy publicznie z trybuny sejmowej odezwał się w r. 1870 głos, iż te ofiary poszły „w błoto“, gdy w 10 lat później poświęceniem nazwano „poświęcenie“ pierwszej w kraju godności dla... bankierskiego interesu w Wiedniu — coraz mniej tych, co gotowi do prawdziwych ofiar pracy i mienia. — „Co mnie to obchodzi“ — „poco się mam narażać“ — „nie mam czasu na sprawy publiczne, bo muszę o dzieciach pamiętać“ — tak mówią szczersi, inni nic nie mówią, ale się od roboty uchylają. Ten sam egoizm, który stanął na przeszkodzie „reformie karczem“, chociaż się o niej tyle pisało i po zebraniach rozprawiało — ten sam egoizm, który sprawia, że (fakt drobny ale charakterystyczny) do spółek szewskich, niezbędnych dla podniesienia tego przemysłu, tylko biedni szewcy przystępują, a zamożniejsi od nich stronią — ten sam egoizm, skutkiem którego towarzystwa oświaty ludowej zamiast tysięcy członków jak w Czechach, liczą ledwie setki — ten sam egoizm przeszkadza wielu u nas ludziom o dzielnej inteligencyi zająć się sprawami publicznemi, skupić około siebie grono pracowników, wywrzeć wpływ korzystny na szersze warstwy społeczne. A skutkiem tego? Panowanie miernoty, wszędzie: w gminie, w powiecie, w reprezentacyi kraju i państwa.

Mówi się wiele o oświacie ludu, i robi się dla niej to i owo, ale powiedzmy sobie prawdę: poziom inteligencyi klas wykształconych jest w naszym kraju niższy niż u sąsiadów, niższy nawet niż w innych częściach Polski. Pod tym względem dawne rządy austryackie odniosły zupełny tryumf, cel swój całkowicie osiągnęły. Postawiły sobie w systemie szkolnym to zadanie, żeby wykształcić tylko *den beschränkten Unterthanen-Verstand*, i po dzień dzisiejszy kraj dotkliwie skutki tego odczuwa. Co się robi — robi się przeważnie bardzo nieumiejętnie. Nie brak talentów, wiedza bardzo niedostateczna! Ztąd niejednokrotnie środki nieodpowiednie celowi — przerabianie jednej i tej samej rzeczy po razy kilka, bo się zawsze znajdą zbyt wielkie błędy — niedostateczne przysposobienie materyałów do pracy. A inny jeszcze jest tego powód: wyraźne usuwanie ludzi zdolnych, którzyby mogli i chcieli skutecznie pracować — usuwanie ich dla tego, żeby się nie zatarła dawna tradycya polska, iż rządy kraju miała w ręku szlachta, a nią kierowała magnaterya. Pan X. lub Y. byłby wybornym prezesem Rady powiatowej, dzielnym kierownikiem okręgowego Towarzystwa rolniczego, doskonałym posłem, — ale wybrać go nie można, bo jakże usunąć hrabię X. lub księcia Y., wszak to „pierwszy obywatel w powiecie“ — „historyczne nazwisko“. Tak nie jest już wszędzie, ale jest jeszcze w przeważnej części kraju, a skutkiem tego znowu talent i wiedza wydobyć się nie mogą i nie mogą być dostatecznie zużytkowane, a rozpierają się wszędzie miernoty. I będzie tak póty, póki będzie u nas panować to wsteczne, a dziś jeszcze powszechne wyobrażenie, skutkiem którego „obywatelem“ nazywamy tylko tego, kto po ojcu odziedziczył ziemię, i znajduje się, jeżeli nie koniecznie w Paprockim lub Niesieckim, to przynajmniej w Borkowskim lub Żychlińskim. Czasy się zmieniły i stosunki — nowe społeczne warstwy powołane zostały do tego, żeby w organizm narodu nowe wlać soki i ze świeżym zasobem sił stanąć w szeregu — a my jeszcze zawsze jak dawniej, nie pytamy, coś zrobił lub do czegoś zdolny, ale czy masz hipotekę i kto cię rodzi?

Oto pobieżnie naszkicowana pierwsza serya przyczyn, dla których „bryła stoi nieporuszona“. Są to te przyczyny, które tkwią w nas samych, w naszych sercach i głowach, które usunąć najtrudniej, a na które jeden tylko środek: Podejmując oświatę ludu, z tą samą, jeżeli nie większą energią i usilnością pracować trzeba nad wychowaniem i wykształceniem klas oświeconych — nad podniesieniem moralnego i intelektulanego ich poziomu — nad skierowaniem woli ku temu wszystkiemu, czego sprawa publiczna po nas wymaga, nad spotęgowaniem wiedzy.

O innych przyczynach złego — w następnym artykule. —

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Z przyjemnością zaznaczamy, że z wyjątkiem jednego *Przeglądu*, cała zresztą prasa lwowska w sprawie wyboru do Sejmu z gmin powiatu jasielskiego zajęła już toż samo co i my stanowisko i popiera szczerze kandydaturę p. W Biechońskiego.

Gazeta Narodowa podaje w krótkości wynik zgromadzenia wyborców jasielskich z dnia 13 b. m. i pisze:

„*Nowa Reforma* proponuje dziś, ażeby wobec tego wyniku głosowania, komitet centralny zalecił obie kandydatury. Byłoby to może najlepsze wyjście dla komitetu centralnego, którego powagę salwować należy, zwłaszcza wobec wyborców z mniejszych posiadłości. Za p. Biechońskim jest widocznie znaczna bardzo część wyborców, więc racya, by komitet pozostawił im wolność wyboru między obydwoma kandydatami.

„Już raz, przed kilku laty, hr. Jan Stadnicki nie wahał się włościańskim wyborcom narzucić swą kandydaturę wbrew woli komitetu centralnego. Junakerya ta i samowola p. Stadnickiego wywołała wówczas w całym kraju oburzenie — ale wina była wówczas tylko po stronie p. Stadnickiego. Obecnie zawiniłby komitet centralny, gdyby nie usłuchał głosu bardzo znacznej części wyborców, którzy mają zaufanie do pana Biechońskiego, bo komitetu obowiązkiem jest liczyć się z miejscowemi stosunkami, ażeby nie stracić na swej powadze i nie wywołać agitacyi nielegalnej. Inaczej mógłby komitet ściągnąć na siebie mimowoli podejrzenie, że służy przedewszystkiem jednej tylko partyi“.

Dziennik Polski powiada, że „wynik głosowania wobec wadliwego złożenia komitetu nie ma żadnego znaczenia“. W tym samym też duchu pisze *Kuryer Lwowski*.

P. Łuszpiński ogłasza następujące pismo: „Szanowny Panie Redaktorze! Ponieważ w dzienniku pańskim pojawiła się już kilkakrotnie wzmianka o kandydaturze mojej na posła na Sejm krajowy z kuryi włościańskiej powiatu rudeńskiego, więc upraszam uprzejmie o umieszczenie w nim mego oświadczenia, że mandat ten tylko w takim razie byłbym przyjął, jeżeliby kandydatura moja postawioną była zgodnie przez oba stronnictwa tak polskie jako też ruskie. Gdy zaś zgoda taka nie nastąpiła, więc oświadczam niniejszem, że o mandat poselski wcale się nie ubiegam i jako kandydat nie występuję.

Władysław Łuszpiński“.

Komitet przedwyborczy miasta Stanisławowa wydał następujące ogłoszenie:

„Komitet przedwyborczy do wyboru posła z miasta Stanisławowa, odbyć się mającego na dniu

---

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

42 (Ciąg dalszy.)

W ten to sposób chodziła ona od trzech już blisko godzin, idąc, wracając, na jednem miejscu drepcząc, przysiadając na ziemi, gdy stare nogi posłuszeństwa jej odmawiały i znowu podnosząc się, aby iść, wracać, dreptać... Modliła się żarliwie, walczyła. I powiedzieć lękała się o tem, co wiedziała i zamilczenie zgrozą ją przejmowało. W pierwszym wypadku lękała się podejrzeń, na nią także spaść mogących, kłopotów, sądów; w drugim, przerażał ją straszny sąd Boży. Litość przytem czuła nad tym człowiekiem, którego jęki, aż po podwórku rozlegały się czasem i do uszu jej dochodziły, i ohyda ją zdejmowała dla tej kobiety, która chyba duszy ludzkiej w sobie nie miała, gdy to robiła...

— Pilip! — odezwała się nakoniec, — a! Pilip!

Filipowi wydało się, że tuż za jego plecami piła jakaś imię jego wyzgrzytała. Już do chaty swojej miał wchodzić, obejrzał się.

— Czego? — zapytał.

Ze stojącej przed nim na dwu wielkich stopach kupy łachmanów wynurzała się ku niemu wzniesiona, skałdowana, wyrazem zgrozy wykrzywiona twarz Marceli.

— *Wiedajesz Pilip*, — zaczęła, — *wiedajesz szto?*.. on... znaczy Pauluk... twój dziewier... otruty!

— Co? — wykrzyknął Filip.

— *Dalbóg!* — zaszeptała znowu żebraczka, — nie mów tylko nikomu, mój mileńki, nie mów, że to ja tobie mówiłam; bo jeszcze i mnie bieda będzie... ona mnie sama powiedziała, że jego otruła... trucizny jemu do jedzenia wsypała... nie mów tylko nikomu, że odemnie dowiedziałeś się, jeżeli Boga boisz się, nie mów!...

Filipa nagle światło w oczy uderzyło. Dawno już myślał, że ona kiedykolwiek jaką okropną rzecz zrobi, że wszystko zrobić gotowa. A toż! Zkądże Pawłowi ta nagła choroba przyszła? Marcela prawdę mówi, jak Bóg na niebie, prawdę! Za głowę się schwycił. I zgroza go przejęła, i uczucie tryumfu: zgrozę w nim budziła dokonana zbrodnia, tryumf uczuwał na myśl, że Paweł przekona się sam nakoniec, jaką biedę i jakie niebezpieczeństwo na siebie i na nich sprowadził. Przez głowę jak błyskawica przemknęły mu: turma, sąd, Sybir! Do turmy ją zabiorą, na Sybir wyszlą i wszystkich ich od niej na zawsze wybawią. Z miejsca porwał się, Marcelę odepchnął, krótszą drogą, przez płoty i ogród ku chacie Pawła pędem biegł i do izby, w której zapanowała była chwilowa cisza, z krzykiem wpadł:

— Ot co! ot jak! *Wiedajesz* Pauluk! ty otruty... żonka tobie trucizny zadała! słyszysz!

Tak dobrze usłyszał, że jak sprężyną podjęty, całą górną połowę ciała z posłania dźwignął, wyprostowany usiadł, i z ust jeden tylko przeciągły, pytaniem nabrzmiały dźwięk wydał.

— Ha?

— Otruła, — powtarzał Filip, — do jedzenia trucizny wsypała!

Awdocia i Ulana ręce załamały a potem schwyciły się za głowy. Pierwsza do chorego przyskoczyła.

— Jadł ty dziś co?

Paweł, jak był nagle i sztywnie podniósł się, tak nagle i sztywnie na posłanie opadł.

— Jadłem, — z cicha odpowiedział.

— A co ty jadł?

— Krupnik, — wyszeptał.

— A gdzie ten krupnik? — zaszamotała się po izbie Awdocia.

Ulana, głośno dysząc, z przerażeniem na twarzy garnek z utopioną w nim łyżką z ziemi podjęła:

— Ot ja tu postawiłam, bo ogień rozpalać przeszkadzał...

Zdawało się, że kasztanowate jej włosy, dwoma pasmami ukazujące się z pod chustki, od zgrozy powstały nad czołem, tak stała się nagle rozczochraną. Filip ze zburzonemi także na głowie włosami, z latającą źrenicą u otwartych drzwi stał; za otwartemi drzwiami widać było w ciemnej sieni pobladłą twarz Daniłka i czworo drobnych dzieci, w ścisłą gromadkę zbitych, krzykami i niezwykłym ruchem zadziwionych... Awdocia garnek z krupnikiem pod samą prawie twarz chorego podsuwała:

— Ten krupnik jadł?

Ale on już nie odpowiadał; osłupiałym, błędnym, strasznym wzrokiem po izbie wodził. Na skrzynkę Franki w kącie otwartą, i na leżącą obok niej spódnicę spojrzał, papierek zmięty, nieduży, stopami krzątających się po izbie osób na środek jej wyciągnięty, zobaczył, coś sobie przypomniał i powieki zamknął. Pierś jego podnosiła się wysoko, ciężko, ale ze ściętych ust nie wydobył się dźwięk najlżejszy.

Daremnie Awdocia i Ulana zapytania swe i badania w same ucho mu wykrzykiwały, daremnie go za koszulę i ręce targały, — z czołem spotniałem, z zaciśniętemi usty, ze szczelnie zamkniętemi powiekami, leżał, jak martwa i ciężka kłoda, zdając się nie czuć i nie słyszeć nic. Tylko szybki i ciężki oddech upewniał o tem, że żyje, ale kobietom znowu przez głowy przemknęła myśl, że już kona, a ponieważ tym razem, nie od zwykłej choroby, lecz od trucizny w mniemaniu ich konał, więc zgrozą zdjęte wyprostowały się, przeżegnały i pacierze ciche mówić zaczęły.

W tej ciszy, przerażonym szeptem kobiet i trzaskiem ognia przerywanej, zdala, z przeciwległego brzegu rzeki, doszło basowe, przeciągłe, w jednostajnych odstępach czasu po wiele razy rozlegające się wołanie:

— Proom! Po-o-o-rom! Po-ooo-rom!

Filip po raz pierwszy może, odkąd prom posiadał, na to wołanie uwagi nie zwracał, ale Daniłko natychmiast z sieni wyskoczył, a po minucie wrócił i głowę do izby wsuwając, głośnym szeptem zawołał:

— Pilip! choć prędzej! *Uradnik!*

Zdala znane mu dobrze konie policyjnego urzędnika i głos woźnicy jego poznał. Filipa jakby coś w górę podrzuciło tak podskoczył i w mgnieniu oka z izby wypadł, a potem, *szost* z pod ściany chaty swojej porwawszy, bez czapki, cały naprzód podany, z góry zbiegał.

— Ot chwała Bogu, — wołał, — ot pan Bóg miłosierny jego tu zesłał! Ot w czas przyjechał!

Nic w tem dziwnego nie było, że teraz przyjechał, bo w tem miejscu przez Niemen przeprawiał się bardzo często, robotę urzędową po obu stronach rzeki do spełnienia mając. Ale Filip zrządzenie samego Boga w tem upatrywał i z *szostem*, wysoko nad głową mu sterczącym ku rzece pędził; Daniłko z tem samem narzędziem za nim biegł. Wkrótce też na rzece stalowej, w zmroku od światła gwiazd przeźroczystym, czarny prom, z dwoma czarnemi postaciami ludzkiemi, to pochylającemi się, to prostującemi, i suche, czarne linie ukośnie w wodzie zanurzającemi, cicho, szybko, widmowo, wszerz rzeki pomykał.

Izba Pawła zaś na krótką chwilę opustoszała. Ulana do chaty swojej pobiegła, aby starsze dzieci do snu ułożyć, a najmłodsze choć zobaczyć i ogień zgasić; Awdocia w przeciwną stronę po ziółko od *zadanego* najprędzej jak mogła podreptała. Miała jedno, tak wyborne i doświadczone, że gdyby niewiedzieć co komu *zadanem* było, *zadane* z ciała wyprowadzało. Gdyby była wprzódy wiedziała, od czego Pauluk chory, byłaby go już dawno zgotowała, teraz za to po nie biegła.

Gdy w izbie zrobiło się pusto i cicho, Paweł powieki podniósł:

— Franka! — słabym głosem wymówił.

W kącie, pomiędzy wiadrem z wodą, a gospodarskiemi i rybackiemi narzędziami dał się słyszeć lekki szelest, i cicha, skurczona, przygarbiona, z głową i czołem owiniętemi płócienną szmatą, jak ponure, zgnębione widmo wychyliła się z niego Franka.

Parę kroków naprzód postąpiła i z rękoma, kurczowo u piersi koszulę ściskającemi, z twarzą schyloną i wzrokiem utkwionym w ziemię stanęła.

— Franka, — słabym i powolnym głosem zaczął Paweł, — czy to prawda?

Milczała.

— Franka, — przemówił znowu, — ty nigdy nie łgała... Powiedz i teraz sprawiedliwie, czy to prawda?

— Prawda, — odpowiedziała.

Paweł znowu zamknął powieki. Nie jęknął przecież, nic nie powiedział, tylko obfitszy pot czoło mu oblał i wargi zwarły się jeszcze silniej.

Franka stała ciągle na jednem miejscu, nieruchomie w ogień zapatrzona. W wyrazie jej oczu nie było ani obawy ani żalu. Nie miały one w tej chwili żadnego pewnego wyrazu. Malowało się w nich jakby bezmyślne osłupienie, czasem tylko urągliwemi światełkami przerywane.

Wtem, w sieni ozwał się chód przyśpieszony; Filip, bez czapki, zdyszany, z roztarganemi włosami, i uroczystym wyrazem twarzy do chorego przystąpił:

— Nie gniewaj się *dziewier*, — stanowczym głosem wymówił, — zaraz *uradnik* tu przyjdzie szelmę tę zabierać...

Słowa te jakby z ciężkiego snu Frankę przebudziły; zatrzęsła się całem ciałem, przeraźliwie krzyknęła i rzuciła się ku drzwiom. Ale zastąpiła jej drogę Ulana, z niemowlęciem swem na ręku powracająca, a po kilku sekundach wszedł do izby ten sam człowiek, w ubraniu z połyskującemi guzikami, który przed trzema laty, na bryczce siedząc, o zginionej podówczas France z Pawłem rozmawiał.

(C. d. n.)

4 września r b. uchwalił na posiedzeniu dnia 16 t. m. zaprosić chętnych do uzyskania mandatu, by raczyli swoje kandydatury zgłosić najdalej do dnia 24 b. m. na ręce sekretarza komitetu p. Teofila Gosławskiego w Stanisławowie".

Gazeta Narodowa pisze:

„W okręgu większej posiadłości w Przemyskiem kandyduje ks. Adam Lubomirski i Józef Skarbek Borowski. Dotąd większość wyborców, nie będących pod wpływem prawicy, a tem samem i rządu, jest za kandydaturą ks. Lubomirskiego. Agitacya odbywa się już dziś żwawo — i mamy nadzieję, że zdrowy zmysł polityczny wyborców przeważy szalę na korzyść ks. Lubomirskiego, który otwarcie i jasno oświadczył, że prawica Sejmu nie będzie w nim miała służki pokornego. P. Borowski nie przyznał się wprawdzie do stronnictwa prawicy — ale też nie zaszczycił swoimi względami żadnego innego stronnictwa, a przecież p. Borowski nie może pragnąć, ażeby w nim wyborcy widzieli już dziś tak wykończoną indywidualność polityczną, żeby nie musieli się zapytać: — A z kimże nowy poseł pójdzie? Grzeczne okólniki i gładkie wymijanie kwestyj politycznych wystarczy w salonie — ale nie na arenie politycznej".

Powiaty: pilzneński i śniatyński i miasto Jarosław musiały chyba wymrzeć — a przynajmniej musieli wymrzeć tam ludzie, zajmujący się sprawą publiczną. Żaden dziennik, jakiejkolwiek barwy, nie ma z tych okręgów wyborczych doniesienia, co się tam dzieje, czy są komitety, jacy są i z jakiemi szansami kandydaci? Obawiać się można — że wybory pójdą tam na łaskę losu. . .

Zjazd leśników.

Kołomyja, 18 sierpnia.

(=) W poniedziałek rano rozpoczną się narady Tow. leśnego, które odbywać się będą przez 3 dni. Nadto projektowaną jest wycieczka do Peczeniżyna i Słobody rungurskiej. Celem przyjęcia gości zawiązał się tu komitet pod przewodnictwem burmistrza p. Aszana, a w skład komitetu wchodzą wiceburmistrz p. Sygurd Wiśniewski, Schajer Wilhelm, starszy inżynier, Władysław Korosteński, zarządca lasów państw., Karol Skowroński, st. leśniczy i inni. — Jutro wieczorem odbędzie się zebranie wspólne uczestników zjazdu w kasynie miejskiem, gdzie też nastąpi wspólna uczta.

Na razie przesełam wam wyciąg ze sprawozdania Wydziału Tow. leśnego, z którego dowiadujemy się, że liczba członków Towarzystwa po dzień 1 sierpnia b. r. wynosi 626 i wzrosła w ciągu roku o 16. — Członków honorowych liczy Towarzystwo 8. Wydział zamianował w całym kraju 135 delegatów. Prezesem jest hr. Roman Potocki, wiceprezesami pp. Strzelecki Henryk i Glanz Józef. Redakcyę *Sylwana*, organu Towarzystwa, prowadzi prof. Tyniecki Władysław.

Na przedstawienie Wydziału minister rolnictwa ustanowił dla Galicyi krajową komisyę leśną dla doświadczeń leśnych. Do niej należą pp. Strzelecki, Glanz Gustaw Lettner, Emil Hołowkiewicz, Hirsch i Wł. Tyniecki — nadto zaproponował Wydział dodatkowo na członków tej komisyi pp. Wł. hr. Dzieduszyckiego, Adama ks. Sapiehę, R. Potockiego, Wł. ks. Czartoryskiego i W. hr. Siemieńskiego-Lewickiego. Zanim komisya się ukonstytuuje, powierzył Wydział sprawę doświadczalni leśnej prezydyum Towarzystwa.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło 20 sadzonek „słodkiego jarzębia", odmiany zwykłego, celem doświadczalnej uprawy. Sadzonki te umieszczono w ogrodzie szkoły leśnej i wszystkie pięknie się rozwinęły. Ze 600 egzempl. „Flory leśnej" p. E. Hołowkiewicza, rozdano 215 jako premię członkom, którzy odrazu zapłacili wkładkę i prenumeratę na *Sylwana*.

W myśl uchwały ubiegłego zjazdu wybrano komitet dla ustawienia pomnika w Bruchowicach dla leśników, który w swoim czasie zalesiali tamte lotne piaski. W skład jego wchodzą pp. Glanz, Tyniecki, Schupp, Makarewicz. Miasto Lwów ofiarowało na ten cel 50 złr. Cały fundusz wynosi dopiero 111 złr.

Wydział uchwalił wnieść memoryał do władz, ażeby w myśl §. 23 ust. leśnej z r. 1852, oznaczono cyfrę wielkości obszarów leśnych, dla których obowiązani są właściciele utrzymywać samoistnych gospodarzy leśnych.

Do prezydenta m. Lwowa udał się wydział z prośbą, aby przy ozdabianiu parku Kilińskiego uwzględniano i cele naukowe, mianowicie, aby sadzono drzewa zagraniczne, wytrzymujące nasz klimat. — W tej sprawie uda się wydział i do innych większych miast.

Do ankiety obradującej w namiestnictwie w sprawie komasacyj gruntów wydelegował wydział pp. Małachowskiego i Tynieckiego.

W r. b. wezwało namiestnictwo wydział do przedstawienia sześciu mężów nauki na egzaminatorów dla państwowych egzaminów z leśnictwa. Wydział przedstawił pp. Hołowkiewicza, Hirscha, Reichardsperga, St. Piotrowskiego, J. Ligmana i A. Nowickiego.

Na wniosek komisyi, wybranej z łona wydziału, wygotował wydział memoryał w sprawie § 19 ust. drogowej, który wniesie na tegoroczną sesyę: o ile uzasadnionem jest postanowienie § 19 u. dr., zmuszające właścicieli lasów przy eksploatacyach lasowych do nadzwyczajnych datków na cele utrzymania dróg.

Stacyj fenologicznych miało Towarzystwo 55. W roku 1889 ustanowione zostaną stacye w Kutach, Olchowcu, Rymanowie, Mizuniu, Bobowy i Wielkich Oczach. Zestawieniem dat ze stacyj fenologicznych i meteorologicznych zatrudnia się krajowa szkoła leśna, dotąd jednak nie mogła wykończyć pracy.

W miesiącach zimowych odbywały się pouczne zebrania leśników we Lwowie i cieszyły się powodzeniem, uczęszczali bowiem na nie właściciele lasów i posłowie sejmowi. Sprawozdania z tych zebrań umieszczał *Sylwan*.

Zjazd zapowiada się dość licznie. Następujące Towarzystwa zgłosiły uczestnictwo za pośrednictwem swoich delegatów: Towarzystwo leśne bukowińskie, Tow. leśne państwowe, kraińsko-pobrzeskie, styryjskie, Tow. gospodarcze gal. i krakowskie rolnicze. Komitet doświadczalny leśny i szkoła leśna morawska nadesłały usprawiedliwienie.

Pani Adam przeciw Bismarkowi.

Nouvelle Revue zamieszcza w ostatnim zeszycie (z dnia 15 b. m.) odpowiedź pani Adam na zarzuty niemieckiej prasy z powodu ogłoszonego przez nią raportu Bismarka do cesarza Fryderyka w sprawie małżeństwa między ks. Aleksandrem Battenbergiem a księżniczką Wiktoryą. — Odpowiedź ta, nadzwyczaj cięta i śmiała, opiewa:

Odpowiedź prasie niemieckiej.

Ci, którzyby chcieli znać prawdę, oczekują po mnie słów kilku na twierdzenia prasy niemieckiej o nieautentyczności raportu p. Bismarka do cesarza Fryderyka III. Odpowiedź moja będzie prosta i krótka.

Zaręczam honorem autentyczność tego dokumentu tak samo, jak zaręczam autentyczność „tajemnicy stanu", która przez hr. Pawła Wasili w *Nouvelle Revue* ogłoszoną była, jak zaręczam autentyczność bułgarskich dokumentów.

Im bardziej p Bismark kłamstwo na kłamstwo gromadzi, tem bardziej cieszyć się będą jego nieprzyjaciele, tem potężniej bowiem będzie on zgruchotany tego dnia, kiedy wreszcie ostatecznie będzie zdemaskowany.

Posiadam dowody kłamstw p. Bismarka, posiadam je, i gdybym ja miała zginąć, to powstaną inne ręce i inne pióra z groźbą przeciwko najbezczelniejszemu kłamcy obu części świata.

Według wiadomości przezemnie ogłoszonej, której autentyczność p. Bismark w kłamliwy sposób w wątpliwość podaje, kanclerz skłamał przed swym cesarzem, ponieważ dokumenty bułgarskie są prawdziwe.

Aby za pomocą cesarza Wilhelma I skłonić cara do zaprzysiężenia, że dokumenty bułgarskie są fałszywe, p. Bismark skłamał.

Następnie, aby za pomocą cesarza Fryderyka III skłonić cara Aleksandra do potwierdzenia, że dokumenty bułgarskie nie mają żadnej podstawy i bez żadnych dowodów sfabrykowane zostały, wielki kanclerz niemiecki skłamał znowu. Obaj lojalni monarchowie nigdy nie byliby dali swego potwierdzenia i zapewnienia, gdyby nie byli bezczelnie oszukani.

Czy car rosyjski dowiedział się o tem, że został przez niemieckiego kanclerza w pole wyprowadzonym? Nie wiem o tem. ale co się tyczy „tajemnicy stanu", to baczność cara musiała być obudzoną przez szczególniejsze zaprzeczenie wiadomości o traktacie niemiecko-belgijskim — zaprzeczenie, po którem nastąpiło nie mniej zadziwiające potwierdzenie, że w danej chwili może się okazać konieczną konwencya wojskowa pomiędzy Niemcami a Belgią.

P. Bismark, hr. Herbert i król Leopold wiedzą dobrze, iż to, co hr. Wasil ogłosił o traktacie belgijsko-niemieckim, było jaknajdokładniejszą prawdą; ale nie będę powoływać się na ich świadectwo!

Kto zna, jak ja, tajemnice p. Bismarka, dla tego nie może być nic zabawniejszego, jak to lawirowanie prasy niemieckiej z powodu wiadomości, odnoszącej się do panowania cesarza Fryderyka III. Ci panowie z *Köln. Ztg*, którzy przyznali dokumentowi autentyczność, potem go zaprzeczyli, a dodatku tak jak niżej w przytaczam, wnioskują. szczególnie pocieszuymi się stali. — *Köln. Ztg* powiada, że w dziennikarstwie francuskiem jest rzeczą niesłychaną, aby się znalazł ktoś, ktoby tak dobrze zrozumiał tendencye polityki niemieckiej, jak fałszerz z *Nouv. Revue*, i dlatego skłonni tam są wierzyć, że autor musiał podać wiadomość prawdziwą, tem bardziej, że unikał tych stron, które dałoby się zwrócić przeciwko polityce niemieckiej.

Ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg* jest najwięcej pouczającym. Proszę osądzić. *Nouv. Revue* podała w swym tekscie datę 26 marca jako dzień odbioru listu, pisanego przez królową angielską do swej córki cesarzowej niemieckiej. Data 26 prawdopodobnie nie jest dokładną: wątpliwość powstała z powodu trudności odczytania odnośnego miejsca w sprawozdaniu. P. Bismark może to sprawdzić na swym tekscie tak, jak ja sprawdziłam to na moim tekscie fotograficznym.

Ażeby podać datę odbioru listu z dwóch prawdopodobnych, wybrałam cyfrę 26. Kanclerz zaś, który odpowiada w *Nordd. Allg. Ztg* na pytanie, czy dokument jest prawdziwym, zaczyna od tego, iż zaprzecza istnieniu listu królowej angielskiej i niefortunny redaktor podaje przytem tę datę, która była mu znaną jako dokładna — 25!! Miał on przed oczyma list królowej Wiktoryi w paczce dokumentów z etykietą — na liście czerwonym ołówkiem wyraźnie wypisaną jest data 25 marca, i niefortunny redaktor nie troszcząc się o inną datę, pisze naiwnie:

„List królowej Wiktoryi z dnia 25 marca wcale nie istnieje. *Nouvelle Revue* lepiej widać wie, co się dzieje w ministerstwie spraw zagranicznych itd. itd..."

Prasa francuska, z niewielu wyjątkami, przekonała się ostatecznie o autentyczności dokumentu dopiero po bałamutnych wywodach *Norddeutscherki*, która usunęła ostatnie wątpliwości.

Dałoby się napisać interesującą rzecz o wahaniach p. Bismarka wobec tego sprawozdania, napisanego po francusku w wolnym przekładzie. Kanclerz chętnie przyznałby temu sprawozdaniu autentyczność, gdyż zaprzecza on w tym dokumencie — i to w sposób poufny — istnieniu listów bułgarskich i wypiera się swego tajnego programu politycznego. Ale cóż, kiedy były tam inne punkty: list królowej angielskiej uwagi odnośnie do cara i uwagi o królu rumuńskim. Przyznać się do tego — było niemożebnem.

Wybrano więc drogę pośrednią: Kanclerz kazał urzędownie zaprzeczyć wobec przedstawicieli mocarstw autentyczności dokumentu, ale niektórzy dowiedzieli się bezpośrednio, że całe prawie sprawozdanie jest prawdziwem. Wielki kanclerz niemiecki złapał się więc w moją łapkę, która polegała na tem, aby go zmusić do podwójnego kłamstwa!

Ale może p. Bismark nie przyzna, żeśmy się z nim skwitowali. Na przyszłość zastosuję moje odpowiedzi do tonu prasy niemieckiej. Zarzuty prasy wywołają moje zarzuty. Na każde ukąszenie odpowiem nową rewelacyą.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokółów posiedzeń Rady szkolnej krajowej z d. 23 i 30 czerwca b. r.)

Oprócz zatwierdzenia wyborów do licznych Rad szkolnych okręgowych które się obecnie ukonstytuowały na podstawie nowej ustawy — załatwiła Rada szkolna następujące sprawy:

Rada uchwala zorganizować w Bóbrce (powiat Chrzanów) szkołę filialną z d. 1 września 1888. Przeistoczyć trzyklasową szkołę w Sądowej Wiszni z d. 1 września 1888 na 4-klasową. Przeprowadzić odpowiednie zarządzenia wstępne celem otwarcia z nowym rokiem szk. pierwszej klasy równorzędnej z językiem wykładowym ruskim w gimnazyum przemyskiem. Mianuje Feliksa Głowackiego suplentem gimnazyum w Rzeszowie. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół z lustracyi gimnazyum św. Anny i III gimnazyum w Krakowie. Uchwala zakupić przybory naukowe dla szkół ludowych z dotacyi przyzwolonej na r. 1888. Poleca książeczkę p. t. „Małyj Robinson" do bibliotek szkolnych i na premia dla młodzieży. Aprobuje w manuskrypcie wzory pisma ruskiego, ułożone przez Józefa Piórkiewicza. Przenosi Mikołaja Sawickiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Szczercu, w stały stan spoczynku. Udziela c. k. inspektorowi okręgowemu Erazmowi Fangorowi czterotygodniowy urlop. Uchwala zaliczyć w poczet książek, dozwolonych do użytku w gimnazyach, „Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV Franciszka Próchnickiego". Zatwierdza plan podręcznika zoologii dla klas wyższych szkół średnich, opracowany przez powołaną do ułożenia tego planu komisyę znawców. Przyznaje ks. Atanazemu Niżynickiemu, jako katechecie szkoły niższej realnej w Tarnopolu, drugi dodatek 5-letni od 1 marca b. r.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 sierpnia

Gdy prawie wszystkie dzienniki w Austryi w dniu urodzin cesarza poprzestały na ogólnych wyrazach hołdu i przywiązania — w Węgrzech, gdzie życie polityczne o tyle wyżej rozwinięte, uroczysty ten dzień dał powód do uwag, mających aktualne polityczne znaczenie. Że w tych uwagach przeważa specyficznie węgierskie stanowisko — nic dziwnego. Wszakże zaznaczenia godny, bo obie połowy monarchii w równym stopniu interesujący, jest artykuł głównego organu węgierskiego, *P Lloyda*. Przedstawiwszy w pięknym zarysie dzieje 40-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa — wykazawszy, jak to, co było materyalną klęską — Solferino i Koeniggraetz — w rezultacie wyszły pod względem politycznym na korzyść, bo się polityka austryacka więcej skoncentrowała, zamiast się na różne cele i kierunki rozstrzeliwać — wykazawszy, jak w związku z tem postępował konstytucyjny rozwój monarchii — zwraca się *P. Lloyd* do chwili obecnej. Przymierze z Niemcami i Włochami uważa organ węgierski jako konieczne, a nad utrzymaniem jego polityka austro-węgierska powinna czuwać. Ale — dodaje nie bez alluzyi do dwuznacznego zachowania się Niemiec w sprawie bułgarskiej — nie powinna Austrya w kwestyi dla siebie żywotnej dać się zepchnąć na kierunek z jej interesami niezgodny. „Nasza opinia publiczna potężnie to uczuwa, że zagadnienia wschodnie są zarazem zagadnieniami przyszłości Austro-Węgier, szczególniej zaś Węgier. Gwałtowny i rewolucyjny rozwój stosunków na półwyspie bałkańskim pozbawił nas wygodnego i bezpiecznego dla nas sąsiedztwa Turcyi i jest możliwem, że slawizm nie ten, który jest uzasadniony w poczuciu plemiennem poszczególnych narodów, ale gwałtowny, z rosyjskich mocarstwowych aspiracyj powstały slawizm zyska tam grunt i wytworzy stan rzeczy, któryby był ustawicznem zagrożeniem Austro-Węgier tak w ich wewnętrznych sprawach, jak i w stosunkach na zewnątrz. Możliwość tę powstrzymać, nad naturalnym rozwojem zapanować za pomocą produktywnej polityki, dążącej do skonsolidowania i wzmocnienia naszego tam stanowiska przez skonsolidowanie i wzmocnienie wolnych i niezależnych narodów w tych krajach — oto zadanie, od którego Austro-Węgry uchylić się nie mogą i tutaj też myśl odporna potężnie się domaga urzeczywistnienia".

Ważne to podwójnie oświadczenie. W bezpośrednim związku z ustępem o sojuszu między Austro-Węgrami a Niemcami wskazuje bardzo wyraźnie sprzymierzeńcowi, co jest dla austro-węgierskiej polityki *noli me tangere!* — o czem jednak w Berlinie zbyt często zapominają — a powtóre wskazuje polityce austryackiej program wschodni, o którym pod karą ciężkich klęsk zapominać nie powinna, program nie podbojów, ale niezawisłości państw bałkańskich.

Sejmy i Rada państwa.

Lada dzień spodziewać się można ogłoszenia patentu cesarskiego, zwołującego Sejmy na początek września. Galicyjski ma się zebrać dnia 10 września, niedługo wszakże obradować będzie, bo już dnia 11 października zwołana będzie Rada państwa. Tak przynajmiej donoszą zgodnie wczorajsze dzienniki wiedeńskie, a za powód wczesnego tego zwołania podają, iż hr. Taaffe i p. Dunajewski chcą już raz przeprowadzić wczesne uchwalanie budżetu — który dotąd zazwyczaj zaledwie w maju, a nawet w czerwcu był załatwiany, tak iż blisko $^{1}/_{3}$ roku trwało budżetowe prowizoryum. Sejm galicyjski prawdopodobnie po raz drugi w grudniu będzie zwołany.

Wybory do sejmu pruskiego.

Im bliżej wyborów, tem większą staje się zapobiegliwość obu stronnictw, które wszelkich użyć gotowe środków, by zapewnić sobie poparcie rządu. Długoletni sajusz między konserwatystami a obozem narodowo-liberalnym nie przeszkadza żadnemu z tych stronnictw intrygować przeciw dawnym sprzymierzeńcom. Na samą wieść, że p. Benningsen może wejść do gabinetu jako minister spraw wewnętrznych i że wskutek tego wpływ narodowo-liberalnych zasad się zwiększy, uderzyły pisma konserwatywne na alarm, dowodząc, że kandydat urodzony i osiadły w dawnem królestwie hannowerskiem nie nadaje się do objęcia posady, którą piastować powinien jakiś doświadczony urzędnik ze staro-pruskich prowincyj Tymczasem półurzędowa *Post* wita w tak życzliwy sposób kandydaturę Benningsena na posła do Sejmu, iż stosunki między nim a kanclerzem muszą być chyba bardzo serdeczne

Odpowiedź „Norda".

Wychodzący w Brukseli organ rządu rosyjskiego otrzymał widocznie z Petersburga polecenie, ażeby się starał wycofać z niewygodnej pozycyi, jaką zajął w sprawie Szlezwiku. *Nord* zarzuca teraz swej berlińskiej przyjaciółce, która nań tak ostro natarła iż niepotrzebnie doczytała się między jego wierszami jakichś nieżyczliwych uwag o cesarstwie niemieckiem. *Nord* wypiera się również, jakoby był redagowanym przez jakiegoś wyższego urzędnika

Stało się zatem to, cośmy przewidywali, pisząc, iż rząd rosyjski wyprze się niedyskretnych uwag swego organu. Zobaczymy wkrótce, o ile *Nordd. Allg. Ztg* będzie z tej odpowiedzi zadowoloną.

Z Francyi.

Wczoraj odbywały się w kilku departamentach uzupełniające wybory, którym przyjaciele Boulangera chcieliby nadać znaczenie plebiscytu. O wyniku wyborów nie mamy dziś wiadomości; to pewna, że sam sposób agitowania, nie wolny od skandalów, nie wzbudza wielkiego zaufania do opatrznościowego generała.

Na pewnem zgromadzeniu wyborców w departamencie Somme, gdzie kandyduje Boulanger, strzelił wczoraj pewien bulanżysta dwa razy z rewolweru do sędziego pokoju Sądowe śledztwo rozpoczęto natychmiast w tej sprawie. Dalej donosi depesza paryska, że w Moseuil, również w departamencie Somme, przytrzymano barona Watteville, należącego do stronników generała, przy rozdawaniu pieniędzy pomiędzy wojsko. Aresztowano go natychmiast i zaprowadzono do więzienia w Montdidier.

Wśród tych niepomyślnych zajść znalazł Boulanger nowych zwolenników. Czy dotrzyma im przyrzeczeń, to rzecz inna. znalazł ich jednak w stronnictwie katolickiem. Zapytywany był o wyznanie wiary i o to, czy gotów bronić wolności religijnej. Boulanger odpowiedział ku zadowoleniu stronnictwa i obecnie — jak donoszą z Paryża — cała prasa katolicka popiera jego kandydaturę.

Observateur français pisze: Katolicy powinni wiedzieć, że Boulanger nigdy nie prześladował religii i nigdy prześladować nie będzie, nigdy. nigdy. Po tym wstępie zaleca organ wzmiankowany gorąco kandydaturę Boulangera.

Bezrobocie w Paryżu zdaje się dogorywać. Według wiadomości z soboty generalny sekretarz robotniczego biura oświadczył strejkującym robotnikom, że kasa komitetów nie posiada już funduszów na dalsze podtrzymywanie bezrobocia, że zatem każdy z robotników postąpić dalej może, jak uzna za stosowne. Komitet pozostaje nadal w permanencyi i zajmie się pracą nad lepszem zorganizowaniem stosunków robotniczych. Wskutek tego oświadczenia, większość robotników postanowiła wrócić do zwykłych zajęć. Pierwsi uczynili to robotnicy używani do robót ziemnych Stolarze nie poszli od razu za ich przykładem lecz zwołali ogólne zebranie towarzyszy, na którem miała zapaść stanowcza uchwała.

Najświeższa nota Crispiego.

Po dziesięciodniowym namyśle odpowiedział rząd włoski na notę francuską w której Goblet dowodził nieprawidłowości w postępowaniu Włochów w Massawie. Crispi oświadcza, że rząd włoski. ożywiony chęcią unikania wszystkiego, coby mogło zaostrzyć dyskusyę, będzie unikał argumentów, które, nie dając praktycznych rezultatów, przewlekłyby tylko spór, na którego jak najrychlejszem zakończeniu obu rządom zależeć powinno.

Dla tego też nie chce rząd włoski ponownie wspominać o faktach, które spowodowały zajęcie Massawy. Nikt nie może zaprzeczyć temu, co o tych wypadkach powiedziano poprzednio i nikt też temu nie przeczył. Crispi dowodzi następnie, że Massawa była od Turków i od Egipcyan opuszczoną, że zatem uważać ją można było za *res nullius*. Jakieś mocarstwo musiało ją zatem zająć. W dalszym ciągu zbija minister włoski twierdzenie, jakoby Włochy powinny były uwiadomić resztę mocarstw o zajęciu Massawy.

Ustęp noty, w którym mowa o kapitulacyach, brzmi jak następuje: „Jeżeli jakiś kraj, w którym kapitulacye istniały, pozostając pod dawniejszem zwierzchnictwem, przechodzi pod zarząd cywilizowanego chrześcijańskiego państwa, jak to miało miejsce w Bośni, na Cyprze i w Tunisie, to kapitulacye przestają w ogóle obowiązywać dopiero po porozumieniu się państwa, które dokonało okupacyi, z innemi państwami. Kapitulacye tracą swą moc *ipso facto*, jeżeli jakiś kraj, jak n. p. Algier, Dobrucza, lub obszary przyznane traktatem berlińskim cesarstwu rosyjskiemu, przechodzą nie pod zarząd, lecz pod zupełne zwierzchnictwo chrześcijańskiego i cywilizowanego państwa. Włochy nie uwiadamiały innych państw o okupacyi, do czego nie były zresztą obowiązane, lecz objawiły kilkakrotnie na posiedzeniach parlamentu zamiar objęcia rządów w tym kraju. Trudno zatem pojąć, dla czego te same osoby płaciły podatki, płynące do skarbu włoskiego, skoro następnie nie chciały składać opłat gminnych, przeznaczonych na miejscowe cele. Opór ten wywołał agent francuski, który wskutek pobłażliwości rządu włoskiego pełnił funkcye konsula w Massawie".

W końcowym ustępie oznajmia Crispi, że rząd włoski dla tego przestał uważać agenta francuskiego za legalnego reprezentanta Francyi, ponieważ tenże utrzymywał potajemne stosunki z Abessynią. Minister włoski wyraża radość z powodu, iż większa część mocarstw przyznała słuszność rządowi włoskiemu i zapewnia, iż Włochy nie zboczą z drogi, którą obrały i nie przestaną bronić nad morzem Czerwonem swych własnych interesów, które według ich zdania odpowiadają poczuciu prawa i potrzebom cywilzacyi.

Jak widzimy z tej noty, posiadał rząd włoski jeszcze tydzień temu wiele pewności. Wiadomość o porażce pod Saganeiti, która już później nadeszła, zasępiła twarze włoskich mężów stanu. Świadczy o tem list Nicotery do Crispiego, ogłoszony w jednym z ostatnich numerów Tribuny W liście tym gani Nicotera surowo tę ostatnią. tak niefortunnie zakończoną wyprawę przeciw Abessyńczykom.

Kronika.

Kraków, 20 sierpnia.

Listy rekomendowane dochodzą nas prawie o dwie godziny później niż zwykłe, co jest bardzo naturalne, gdy bowiem zwykłe listy odbieramy sobie przez naszego posłańca wprost na dworcu lub na poczcie miejskiej, rekomendowane otrzymujemy dopiero przez listowego w Redakcyi. Skutkiem tego zdarza się czasem. że nadesłanej nam korespondencyi, dlatego iż była rekomendowaną, zamieścić nie możemy, ale musimy ją odłożyć do następnego numeru. Że zaś nie doświadczyliśmy tego, by nam listy ginęły przeto upraszamy szanownych naszych przyjaciół i korespondentów, aby zechcieli listów swych do nas nie rekomendować — chyba tylko w nadzwyczajnych jakich okolicznościach. Oszczędzą przez to na przesyłce, a my otrzymamy list wcześniej i rychlej będziemy mogli z niego korzystać.

Ks. biskup Dunajewski wczoraj rano powrócił z Ischl do Krakowa.

Kazimierz hr. Borkowski, delegat namiestnictwa w Krakowie, powraca z urlopu 11 września.

Tow. weteranów wojskowych (pierwsze) nabożeństwem w kościele św. Wojciecha obchodziło wczoraj dzień urodzin cesarza. Zapowiedziana zabawa na Woli Justowskiej z powodu niepewnej pogody nie odbyła się, lecz odłożoną została na następną niedzielę.

Pomoc naukowa. Otrzymujemy następujące pismo:

Kwota 100 złr., którą p. Erazm Jerzmanowski wręczył p. Żółtowskiemu i o której w wczorajszej kronice była wzmianka, przeznaczoną została na cele Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich. Przy nadchodzącym roku szkolnym i ciągle wzrastającej liczbie rodziców, nie mogących zaopatrzyć dzieci, które posyłać muszą do szkoły, w książki, obuwie i odzież, hojna pomoc p Jerzmanowskiego okazała się bardzo na czasie, skromne bowiem fundusze Stowarzyszenia obecnie zredukowane były niemal do zera. Poczuwam się więc do miłego obowiązku złożyć imieniem wydziału Stowarzyszenia, czcigodnemu dawcy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Kraków, d. 18 sierpnia 1888 r.

Dr. Zoll.

P. Erazm Jerzmanowski, jak się dowiadujemy, zakupił w Krakowie znaczną liczbę dzieł polskich pisarzy dla powiększenia biblioteki „Czytelni polskiej w Nowym Jorku". Czytelnia założona i utrzymywana przez p. Jerzmanowskiego liczy już około 1500 dzieł.

P. August Raczyński, długoletni urzędnik galicyjskiego banku hipotecznego w Krakowie i właściciel realności, otworzył dziś w Rynku głównym na linii a-b, w domu dra Pareńskiego, dom bankowo-komisowy pod własną protokołowaną firmą, ze zwykłym zakresem działania takich zakładów. Długoletnią praktyką w banku hipotecznym, dokładną fachową znajomością przedmiotu, oraz osobistym majątkiem właściciel nowej tej firmy daje wszelką gwarancyę, iż dom prowadzony będzie wzorowo i stanie do poważnej konkurencyi z dawniejszemi tego rodzaju prywatnemi instytucyami. P. Raczyński, jako człowiek zamożny, z własnej woli porzucił dość intratne stanowisko urzędnika, aby ustąpić miejsca innym, więcej potrzebującym wynagrodzenia za pracę. Nie kontentując się bezczynnem przeżuwaniem procentów od kapitału, zakłada dom bankowy, aby samodzielną pracą nietylko zdobyć poważanie, lecz także aby dać możność zarobkowania przy sobie i innym.

Szczerze życzymy nowej firmie trwałego ustalenia się i powodzenia nietylko wśród obywateli Krakowa, gdzie wszyscy znają rodzinę p. Raczyńskiego i jego osobiste przymioty, lecz w całym kraju i za granicą. Z przyjemnością jeszcze zanotować nam wypada, iż zamiast tak zwanych „śniadań inauguracyjnych" modnych w Krakowie, a naszem zdaniem całkiem niewłaściwych, p. A. Raczyński z powodu otwarcia swojego sklepu złożył dziś dla ubogich kwotę 50 złr.

P. Piotr Krokiewicz aptekarz, otrzymał koncesyę na otwarcie składu materyałów aptecznych w Krakowie

Magazyny zbożowe banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie zostały podobno we czwartek tj 16 bm. sprzedane Wydziałowi krajowemu za 118.000 złr. na składy zboża i spirytusu.

Magistrat wydał rozporządzenie, aby ziemię i śmieci, wywożone dotychczas na wał ochronny pod Skałką — składano na ulicę Dietla, a to celem przyspieszenia uporządkowania ulicy Dietlowskiej na przestrzeni dotychczas nie uregulowanej. Można się więc spodziewać, że niezasypana dotąd część Starej Wisły, w ciągu przyszłego roku aż po ulicę Krakowską w zupełności uporządkowaną zostanie, poczem i założenie plantacyj będzie można wykończyć.

Areszty miejskie, umieszczone dotychczas w zabudowaniu poszpitalnem św Ducha, będą musiały być przeniesione w przyszłym roku w inne miejsce. Jedynym budynkiem, jaki gmina obecnie posiada, a któryby się do tego celu kwalifikował, są zabudowania na „Maślakówce" przy ul. Krowoderskiej. Budynki te potrzebować będą jednak gruntownej reparacyi i całkiem nowego dachu, a jeżeli mają być w nich urządzone lokalności dla pomieszczenia aresztantów potrzebne, to trzeba również zważać i na to, aby one nie były wilgotne, jak dotychczasowe w gmachu św. Ducha. Wilgoć w aresztach była powodem ciągłej prawie epidemii bądź tyfusu,

bądź innych chorób, jakie tam powstawszy, całemu miastu zagrażały.

Biada zającom. Nie przypuszczaliśmy, zamieszczając w sobotę artykulik pod pdwyższym tytułem w sprawie ochrony zajęcy i czuwania, aby ich u nas nie sprzedawano w niedozwolonym czasie, iż kontrola nad tem, powierzona władzom miejskim jest stosowaną w sposób tak bardzo niewłaściwy, jak w następującym wypadku: Handel delikatesów p. Antoniego Hawełki rozpoczął już sprowadzanie zajęcy z Morawy, ponieważ tam według obowiązujących ustaw wolno je strzelać i handlować niemi od 1 sierpnia. Transport podlega opłacie podatku konsumcyjnego, który pobiera straż akcyzowa miejska, to też wszystkie zające przedstawiono straży dla uiszczenia należnej opłaty. Tymczasem straż, pomna iż krajowych zajęcy dotąd jeszcze sprzedawać nie wolno, nie uwzględnia legitymacyi p. Hawełki, iż zające pochodzą z Morawy i cały transport konfiskuje. W zwykłej drodze zające zostają sprzedane. Nabywają je podobno inne restauracye i właściciele handlów, — a smakosze zjadają sobie najspokojniej towar ten, sprowadzony pierwotnie jako „specyalność“ renomowanego handlu „pod palmą“.

Trzeba przyznać, iż historya ta jest bardzo zabawną, jednak nie okrywa chlubą władz akcyzowych, od których p Hawełka domaga się obecnie zwrotu wartości skonfiskowanych zajęcy, wiedząc, iż nikt mu nie nagrodzi utracenia w tak oryginalny sposób „palmy pierwszeństwa“ w dostawieniu w bieżącym roku zajęczych przysmaków swoim konsumentom.

Stan wody na Wiśle pod Krakowem wskutek ustawicznych deszczów podniósł się znacznie, — dotąd wszakże niebezpieczeństwo powodzi nie grozi.

Do Pragi wraz z obrazami Henryka Siemiradzkiego dla urządzenia wystawy powiezie p. Stanisław Cichocki także dwa dzieła Jacka Malczewskiego, mianowicie: „Śmierć wygnanki“ i „Sybiraków“.

Zmarli. Ludwik Szopski, weteran wojsk polskich z 1831 r., członek Rady powiatowej chrzanowskiej i b. rachmistrz dóbr hrabstwa tenczyńskiego, zmarł w Krakowie w 74 roku życia.

W Bielsku zmarł w 66 roku życia ks. Franciszek Danel, miejscowy proboszcz i dziekan, radca generalnego wikaryatu w Cieszynie, radca konsystoryalny tarnowski itd. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem. Pogrzebowi, który się odbył w Bielsku 16 bm., towarzyszyło bardzo liczne grono duchowieństwa i kilkutysięczny tłum publiczności.

Ruiny Wiśnicza. Krakowski korespondent petersburskiego *Kraju*, donosząc o piśmie konserwatorów wiedeńskich, domagających się powstrzymania robót około zburzenia gmachu dawnego szpitala św. Ducha w Krakowie, czyni następujące uwagi:

„Nie ulega wątpliwości, że prezydent uczyni zadość prośbie konserwatorów, czemu nie będą przeciwni nawet zwolennicy zburzenia gmachu w tem najsilniejszem przekonaniu, że archeolodzy wyrobu krajowego mocno skompromitują swe znawstwo wobec wiedeńskich kolegów. Nie przesądzając sprawy z naszej strony, zwracam uwagę zjazdu konserwatorów na odległy o 6 mil od Krakowa zamek wiśnicki, oraz na ruiny tynieckie, te dwa ciekawe i niezmiernie cenne zabytki architektury. Nad bolesławowskiemi ruinami Tyńca przynajmniej w teoryi istnieje jakaś opieka, co zawdzięczają sąsiedztwu z Krakowem; Wiśnicz nie miał do tej chwili tego nawet szczęścia, aby o nim mówiono. Gmach ten, gniazdo Kmitów, następnie własność Lubomirskich, ma pełno wspomnień historycznych. Architekci unoszą się nad jego wartością artystyczną i uważają go za najpiękniejszy zabytek świeckiego budownictwa. Jeszcze w połowie bieżącego wieku był on zamieszkiwany przez właścicieli, ale pożar, któremu uległ około 1850 r., zaliczył go do szeregu wspaniałych ruin. Sama kaplica zamkowa ma być tak niesłychanej piękności, że znawcy wyznaczają jej pierwsze miejsce po kaplicy Jagiellońskiej. Przed miesiącem dobra Wiśnicz nabył od Zamoyskich prof. Straszewski i nosi się z myślą podarowania zamku generałowej Zamoyskiej, któraby zakład swój dla ubogich dziewcząt, mieszczący się obecnie w Kalwaryi, przeniosła do odrestaurowanego zamku wiśnickiego. W interesie prawdziwego zabytku sztuki należałoby życzyć sobie, aby układ między p. Zamoyską a prof. Straszewskim przyszedł do skutku, a komnaty, w których dumny Kmita przyjmował Zygmunta Augusta i Barbarę Radziwiłłównę, znowu zawrzały życiem.“

Zapis. Dzienniki warszawskie donoszą, iż ś. p. Józef Sporny zapisał w testamencie majątek swój wynoszący od 50 do 60 tysięcy rubli na rzecz Towarzystwa ogrodniczego w Warszawie. Legat jest obciążony dożywociem na rzecz wdowy, pobierać mającej pewien procent, przewyżka zaś ma być używaną na zwiększenie kapitału, który przejdzie w posiadanie Towarzystwa dopiero po ustaniu dożywocia. Żadnych po za tem wskazówek testament zmarłego nie obejmuje, obdarowane więc Towarzystwo samo rozstrzygnie, czy z legatu zostanie założony ogród na wyłączny jego użytek, czy też ogród publiczny, z któregoby całe miasto korzystać mogło. Jako wykonawców testamentu zmarły wskazał prof. Jerzego Aleksandrowicza i p. Edmunda Jankowskiego. Testator wyraził tylko życzenie, aby na jego pamiątkę w ogrodzie tejże fundacyi zasadzono jedno drzewko.

Wartość Warszawy. Według najświeższych danych, zebranych przez towarzystwa asekuracyjne, Warszawa liczy obecnie 5.416 posesyj, których wartość ocenioną jest na sumę 320,000 000 rs. Połowa szacunku nieruchomości wspomnianych obciążoną jest długami hipotecznemi, przewyższającemi sumę 157,000.000 rs., od których właściciele posesyj płacą wierzycielom przeszło 11.000.000 rs. procentu. Dochód zaś ogólny ze wszystkich posesyj, licząc po 7% brutto, wynosi przeszło 22,000.000 rs. Podatki miejskie i skarbowe dochodzą rocznie do sumy 2,000.000 rs.

Znaleziony skarb. Z Rosyi donoszą o znalezieniu wielkiego skarbu w ruinach książęcego niegdyś zamku Osterskiego we wsi Starohorodko, gubernii czernihowskiej. Pewien włościanin nazwiskiem Lewoczko przez dziesięć lat prowadził poszukiwania na podstawie starego dokumentu, jaki otrzymał w spuściźnie po przodkach, zawierającego opis miejsca, gdzie miał być przechowanym skarb. Poszukiwania Lewoczki zostały wreszcie uwieńczone pożądanym skutkiem: znalazł on 12 naczyń, zawierających numizmaty złote z czasów w. ks. Włodzimierza i różne wyroby złote, ogółem 150 pudów złota wartości 18 milionów rubli. Lewoczko otrzyma podobno 6 milionów rubli znaleźnego. Kiedy i przez kogo skarb został zakopany — o tem nie ma wzmianki w dokumencie.

Z Monachium donoszą, iż na międzynarodowej wystawie sztuk pięknych sprzedano dotąd przedmiotów sztuki za 600.000 marek. Popyt jest ciągle bardzo znaczny i niewątpliwie przy końcu wystawy suma za sprzedaż dojdzie do miliona marek. W salonie paryskim sprzedają rocznie przeciętnie tylko za 200.000 fr. rzeźb i obrazów. Na wystawie monachijskiej najwięcej dzieł sprzedali Niemcy, niemałym wszakże popytem cieszą się również dzieła artystów holenderskich, włoskich, belgijskich, francuskich i austryackich.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądowego Bartłomieja Cholewkę z Wadowic do Krakowa — sędziego pow. Rudolfa Jarosza z Ciężkowic do Dobczyc — sędziego pow. Seweryna Czerlunczakiewicza z Dobczyc do Ciężkowic, — mianował: sędz pow. w Grybowie, Maurycego Gilewskiego, radcą sądowym w Wadowicach — sekretarza rady sądu obw. w Nowym Sączu, Roberta Leszczyca, radcą sądowym w Rzeszowie — adjunkta sądu pow. w Żywcu, Wincentego Kulawskiego, sędzią pow. w Nisku — adjunkta w Myślenicach, Ludwika Freindla v. Freindelsberg, sędzią pow. w Grybowie — adjunkta w Żółkwi, Bojomira Żarskiego, sędzią pow. w Kutach.

Repertoar teatralny.

We wtorek 21 sierpnia: „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Gościnny występ pani Skalskiej.

We środę 22 sierpnia: „Hulaj dusza“, wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach A. Walewskiego.

We czwartek 23 sierpnia: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ pani Skalskiej.

Macierz polska.

Z Wydziału krajowego otrzymujemy następujące — nieco spóźnione — sprawozdanie rachunkowe z zarządu fundacyi „Macierz polska“ za rok 1887.

A) Dochody. Gotówką: 1) Datki na rzecz fundacyi od korporacyi i osób prywatnych: a) subwencya z funduszu krajowego 3.000 złr., b) datki od rozmaitych osób 24 złr. 16 ct. 2) Dochód z wydawnictw własnych 824 złr. 76 ct. 3) Odsetki od efektów 1.635 złr. 64 ct. 4) Gotówka za spieniężone efekta 1.532 złr. 18 ct. 5) Rozmaite dochody 150 złr. Razem 7.166 złr. 74 ct. 6) Do tego: zapas z początkiem roku 1887 — 817 złr. 51½ ct. Suma dochodów 7.984 złr. 25½ ct. — Efektami: 28.221 złr. 25 ct.

B) Wydatki. Gotówką: 1) Koszta wydawnictw własnych 4.180 złr. 34 ct. 2) Zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 złr. 3) Efekta spieniężone 2.000 złr. 4) Rozmaite wydatki administracyjne 333 złr. 65 ct. Suma wydatków w gotówce 5.013 złr. 99 ct., w efektach 2.000 złr. Z porównania z dochodami w gotówce 7.984 złr. 25½ ct., w efektach 28.221 złr. 25 ct., okazuje się z końcem roku 1887 zapas ostateczny: a) w gotówce 2.970 złr. 26½ ct., b) w efektach 26.221 złr. 25 ct., z którego przypada na majątek zarodowy: a) w gotówce 1.532 złr. 18 ct., b) w efektach 26.221 złr. 25 ct., zaś na majątek obrotowy: w gotówce 1.438 złr. 8½ ct. — Razem jak wyżej w gotówce 2.970 złr. 26½ ct., w efektach 26.221 złr. 25 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Mentor, kalendarz studencki na rok 1889. Tarnów, nakład E. Menkesa.* W dziennikach lwowskich czytaliśmy w tych dniach pochwały dla wydawnictwa pod powyższym tytułem. Kalendarz specyalnie dla kształcącej się młodzieży przygotowany mógłby być wydawnictwem istotnie pożytecznem i zasługującem na polecenie go władzom szkolnym. Z tego powodu poprosiliśmy jednego z pedagogów o łaskawe zakomunikowanie nam opinii o wydawnictwie i oto co nam zakomunikowano:

„Począwszy od szpetnej okładki, całość przedstawia się bardzo mizernie. Na wstępie pomieścił nakładca Słowo do szanownych ze wszech miar P. T. uczniów, w którem zaznacza, że swym *Mentorem* chce „zaskarbić sobie współczesne względy, a kiedyś po życiu zarobić choćby na najdrobniejszą cząstkę takiego wspomnienia, jakiem się już cieszy kilku polskich zasłużonych księgarzy“. Wątpić trzeba, czy tym kalendarzykiem dopnie nakładca celu pożądanego, książeczka bowiem obejmuje nietylko informacye błędne, ale nawet rzeczy śmieszne i nieodpowiednie dla uczniów.

Kalendarz właściwy ułożony jest arcydziwnie, bo w maju i czerwcu niedziele przypadają na sobotę. P. Edward Gabryelski pomieścił na dwóch kartkach życiorys Brodzińskiego, złożony z kilkunastu frazesów patetycznych, ale bez sensu. Cóż np. ma znaczyć taki ustęp: „Wówczas, gdy Krasiński (tak!), idąc za wskazówką uczucia, pierwsze tworzył próby poetyckie, przebrzmiała już na zachodzie walka literacka, tryumfująca zwycięstwem romantyzmu. Walki tej echa i u nas się odbiły. Brodziński nie brał wprawdzie w sporach romantyków z klasykami jawnego udziału, nie był szermierzem, biegnącym na pierwszy ogień bojowy; działał przecież w cichości i on to na tem drzewie, co się tak bujnie rozrość miało, pierwsze zaszczepił pojęcia“. Obok przeglądu odkryć geograficznych mamy Spis mężów na polu literatury polskiej szczególnie zasłużonych. Spis ten obejmuje 90 nazwisk t. j. 78 mężów już nieżyjących, począwszy od Marcina(!) Polaka aż do Kraszewskiego, dwóch nieboszczyków podanych za żyjących (Mecherzyński i Henryk Schmitt), oraz 10 żyjących naprawdę: Asnyk, Cieszkowski, Deotyma, Estreicher, Jeż, Lenartowicz, Małecki, Supiński, Ujejski i Zacharyasiewicz

„Wyszczególnienie zakładów naukowych w Galicyi obfituje w błędne informacye. W Zakopanem mamy szkołę drzeworytnictwa, w Jarosławiu szkołę realną, przy Seminaryach nie powiedziano męskie czy żeńskie. Rady i wskazówki dla uczniów gimnazyalnych są bałamutne. Egzamina wstępne do kl. I. odbywają się u nas nie w połowie lipca i września, ale o 15 dni wcześniej. Błędem jest także, iż do warunków przyjęcia ucznia do kl. I. należy znajomość prawideł ortografii, wiadomo bowiem że ortografii np. niemieckiej uczą dopiero w I. i II. klasie.

„Na odwrotnej stronie okładki poleca nakładca uczniom: najnowsze romansy polskie, niemieckie i francuskie, poznańskie senniki i t. d.

„Ręczyć można, że za takiego rodzaju wydawnictwa p. E. Menkes nawet „po życiu“ nie zarobi sobie „choćby na cząstkę takiego wspomnienia, jakiem się już cieszy kilku polskich zasłużonych księgarzy“, a o co mu tak bardzo chodzi.

„Mentora tarnowskiego przyozdabia podobizna pomnika Brodzińskiego, oraz szumna dedykacya hr. Stanisławowi Tarnowskiemu.“

Dlaczego wydawnictwo zasłużyło sobie na pochwały prasy lwowskiej, odpowiedzieć trudno, najprawdopodobniej piszący o kalendarzu nie otwierali go wcale.

*** Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Littrowa „Siedem widoków z Wenecyi“; Mroczkowskiego „Wnętrze kościoła Bożego Ciała“; Rossowskiego „Na bal“; Żelechowskiego „Portret mężczyzny“; Styki „Spotkanie na Via Appia“, „W pełnem słońcu“, „Hulda prorokini“, „Zwierzenie“, „Nocturne“, „Droga krzyżowa“, „Żyd“, „Chłop“, „Chrystus“, „Madonna“, „Nowicyuszka“, „Pocieszycielka strapionych“, „Trzy portrety mężczyzn“, „Portret artysty z żoną“, „Portret niewiasty“, „Wybrzeże morskie“, „Konie“, „Wenecyanka“, „Na łożu śmierci“; Sali „Kanał Garibaldego w Wenecyi“ akw.; Colomba „Rozmowa“; Coneoniego „Fantazya“; Coswaya „Dziecko“; Riegera „Popiersie mężczyzny z bronzu“.

Dział ekonomiczny.

W interesie przemysłu krajowego. Od dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie, otrzymujemy następujące zawiadomienie:

„Kolej Karola Ludwika udziela nowo powstałym zakładom industryjnym, które leżą obok jej stacyi i używają tak do swego dowozu, jakoteż i wywozu linii tejże kolei — przy transportach materyałów budowlanych i urządzeń fabrycznych 50 prc. opustu ze zwykłej ceny swej lokalnej taryfy. Uwzględnienie to tylko wtenczas przysłuża, jeżeli wprzódy dopełnione będą pewne warunki, o których dowiedzieć się można na wszystkich stacyach tegoż towarzystwa kolejowego.

„Odnośne podania wnosić należy do generalnej dyrekcyi tejże kolei w Wiedniu“.

Zaznaczając z przyjemnością, że kolej w dobrze zrozumianym własnym interesie czyni ułatwienia powstającym na jej linii zakładom przemysłowym, musimy wyrazić zdziwienie, że w powyższem ogłoszeniu nie podano choćby w ogólnym zarysie owych szczegółowych „warunków“, od których jest zawisłem korzystanie z ulg, w zasadzie przyznanych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742,9 mm	743,2 mm	743,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,9	+11°,4	+15°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	91%	61%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	3	10	9

Uwagi: Stan barometru jest normalny przy umiarkowanych, zachodnich wiatrach i niskiej temperaturze. Niebo pozostaje po części zachmurzone, chwilami pogoda.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą: „Znamieniem politycznego położenia w chwili obecnej jest pokój. Stosunki międzypaństwowe do pewnego stopnia zamięszane podróżami cesarza Wilhelma, dopiero teraz się wyrabiają — lecz nie wyrobią się ostatecznie, aż po ukończeniu wszystkich podróży, a zatem dopiero pod koniec roku. Zdaje się jednak, że i potem, pomimo usiłowań zbliżenia innych państw do Niemiec, sytuacya pozostanie taka sama, jaką była za starego cesarza Wilhelma, tj. Niemcy, Austrya i Włochy zachowają swój potrójny sojusz i swoje traktaty, a wszystkie inne państwa wolność działania. Ale być także może, że głucha opozycya przeciwko wygórowanym ambicyom młodego cesarza Wilhelma II mocniej się zarysuje. Możnaby tak wnosić z faktu, za którego autentyczność ręczę. Młody Wilhelm miał istotnie projekt sproszenia zaprzyjaźnionych z nim panujących do Strasburga. Taki zjazd miałby podnieść urok potęgi niemieckiej, a byłby oczywiście bardzo schlebiał ambicyi młodego cesarza. Faktem jednak jest, iż projekt ten przez wszystkich, których w tym względzie sondowano, został bardzo zimno przyjęty i z pewnością nie przyjdzie do skutku. Trochę zimnej wody na wygórowane ambicye młodego cesarza — nie zaszkodzi“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 20 sierpnia. Z powodu, że dziś w południe Schoenerer rozpoczyna odsiadywać karę więzienia, urządzili przyjaciele jego wielką demonstracyę.

Wczoraj wieczór wyjechał Schoenerer z Zwettl do Wiednia. Na całej przestrzeni kolei, we wszystkich stacyach zebrały się wielkie tłumy ludu, aby powitać skazanego. Wszystkie dworce kolei Franciszka Józefa silnie obsadzone i zamknięte przez organa bezpieczeństwa. Na dworcu wiedeńskim zebrało się do 5000 ludzi, straż policyjna jednak pociągnęła kordon i nie dopuściła publiczności. Schoenerer wysiadł w hotelu „*zur goldenen Ente*“, gdzie wieczorem odbył się bankiet pożegnalny. Wczoraj aresztowano około 20 osób.

Dziś od rana plac przed gmachem sądu krajowego zapełniony tłumami ludzi. Policya wyruszyła w wielkiej liczbie. (Depesza oddana w Wiedniu o godz. 10 m. 5 z rana.)

Wiedeń, 20 sierpnia, (godz. 1 m. 20 po południu). Przybycie Schoenerera do sądu krajowego odbyło się dosyć spokojnie. Ze strony władz bezpieczeństwa poczyniono największe środki ostrożności. Ulice, przytykające do gmachu sądowego zajęte były przez wielkie tłumy publiczności, która jednak zachowywała się spokojnie. Policya piesza i konna w wielkiej liczbie utrzymywała porządek i wolne przejście. O godzinie 10 rano Schoenerer w otwartym fiakrze otoczony przez czterech konnych strażników przybył do sądu krajowego, poczem nastąpiło przyjęcie go do więzienia. — Publiczność rozeszła się spokojnie.

Wiedeń, 20 sierpnia. Postanowieniem cesarskiem zarządzono przekształcenie czeskiego niższego gimnazyum w Kromieryżu na całkowite ośmioklasowe.

Gmunden, 20 sierpnia. Przybyła księżna Walii wraz z córkami.

Genua, 20 sierpnia. W Diana-Marino dało się wczoraj trzykrotnie uczuć silne wstrząśnienie ziemi. Mieszkańcy koczują w polu.

Dziś nadeszła także i z San Maurizio wiadomość o trzęsieniu ziemi.

Paryż, 20 sierpnia. Minister wojny Freycinet wydał rozkaz, ażeby świeżo uformowane alpejskie oddziały zajęły przeznaczone dla nich stanowiska.

Paryż, 20 sierpnia. Boulangera wybrano podobno w trzech okręgach wyborczych.

W Amiens odbywały się wczoraj przez cały wieczór hałaśliwe demonstracye. Piechota zaprowadziła porządek na ulicach zapomocą bagnetów. W Lille i w Paryżu również odbywały się demonstracye.

W Lille Boulanger otrzymał 130.152 głosów, Koechlin 126.567, Desmontiers 97.409, Moreau 95.203. — W Charente Boulanger otrzymał 57.484 głosów, Lair 42.416.

Rzym, 20 sierpnia. Min. Crispi wyjechał do Karlsbadu. Według dzienników włoskich ma się on udać także do Friedrichsruhe.

Wiedeń, 20 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1 minut 20 po południu). Renta węgierska złota 101 50 — papierowa 91·80 — akcye tow. kolei państw. 262·25 — akcye kolei Karola Ludwika 214·50 — rubie 120·50.

Pszenica na jesień 7·95.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 sierpnia 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	82	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	85
Austryacka renta złota	111	55
5% austryacka renta (marcowa)	98	05
Akcye banku austro-węgierskiego	870	—
Akcye kredytowe	316	70
Londyn	123	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	77
Dukaty austryackie	5	87
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	25

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 20/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	119 75	121 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 80	60 40
20-to frankówka złota	9 72	9 8
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 60	91 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „	100 70	101 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 60	101 60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 75	99 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	98 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	87 —	89 —

Lwów, dnia 18/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 -
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 -
4½% „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
5% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 18/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 5
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	88 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 90

Wiedeń, dnia 18/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 15	82 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 95	83 15
4% „ „ złota „ „ 100	111 75	111 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98 05	98 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	142 5
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 70	169 20
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 55	101 75
5% „ papierowa „ „ 100	91 70	91 90
5% Obl. w. Osb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	129 50	130 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	131 —	131 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 75	126

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyj. za 100 m.k.	103 20	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 50
[illegible] % Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
[illegible] % [illegible] pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 60	34 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 30	20 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 10
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 60
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 15	99 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 [illegible]	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 60	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	94 30	[illegible]5 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 60	102 [illegible]
4% „ „ „ „ 100	100 20	100 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 70	101 30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8[illegible] 20	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 7[illegible]	90 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 25	147 —
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	99 50	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 3	99 70

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 90	9 -
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Klary „ 40 „ m. k.	57 —	58 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 30	18 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 25	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	110 25	110 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 —	97 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	315 2[illegible]	315 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 25	306 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	230 7[illegible]	231 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	8[illegible]0	872 —
12·—	Unionbank „ 100 „	214 —	214 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	183	183 50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2480 —	2485 —
37·35	Karola Ludwika „ 210 „	209 75	210 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	226 25	226 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 25	142 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 —	192 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 —	182 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	252 50	252 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	103 —	103 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	399 -	401 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 82	5 84
20-to Frankówki „ „	9 78	9 79
20-to Markówki „ „	12 04	12 06
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 12	10 14
Funty szterlingi „ „	12 32	12 37
Banknoty włoskie „ „	48 30	48 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	119 25	119 50

Zawiadomienie.

Mam za zczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że swoją

Pracownię Budowlano-Blacharską

i **specyalne urządzenia Watterclosetów** przeniosłem z ul. Hetmańskiej na **ul. Teatralną (Gmach teatru),** gdzie od dziś dnia wszelkie zamówienia przyjmuję.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1888.

1371 1 3 Z poważaniem **Adam Bratkowski.**

Nauczycielka

ze znajomością języka francuskiego, muzyki i mogąca przygotować panienkę do VIII klasy, znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia do **apteki w Kolbuszowie.**

Dwóch uczniów

szkół średnich lub ludowych znajdzie u mnie wygodne pomieszczenie i pomoc naukową.

1380 1 3 **W. Guzdek**, nauczyciel, **w Krakowie, ul. Bracka, Nr. 5, II piętro.**

Ogłoszenie.

Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, wszystkie szkoły średnie i ludowe, że przy **ulicy Grodzkiej, L. 32,** naprzeciwko handlu Wgo Armółowicza, założyłem **Skład wszelkiego papieru, doborowych materyałów piśmiennych szkolnych,** rozmaitego rodzaju, i **druków wojskowych.** Wszystko sprzedaję po najniższych, ale stałych cenach. 1384 1 5

Artur Horowitz.

Nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie **ulica Szewska, L. 10,** 1347 3 6

wyszedł pierwszy zeszyt

PIOSNEK i SATYR

Artura Bartelsa.

Cena zeszytu **50 c.,** z przesyłką **55 c.**

Prenumerata na całość (2 tomy w 6 zeszytach) **2 złr. 50 c.,** z przesyłką **złr. 2·80.**

Powróciłem i ordynuję jak dawniej

Jan Dłużyński,

lekarz-dentysta,

w Krakowie, ulica Floryańska, 12, i piętro. 1349 3 3

Pod prasą:

Czesława Czyńskiego

Kilka słów o umiejętnościach Paracelsa, Porty, Arystotelesa, Anaxagorasa, Galla, Lawatera, d'Arpentigny'ego i t. d.

Tegoż: **Sztuka przypodobania się mężowi** (wskazówka dla panien i mężatek, podług francuskiego wydania). 1358 3 6

Incassant

z dobremi świadectwami, będzie przyjęty za stałą pensyą **w generalnej agencyi The Singer Manufacturing Compagny New York, G. Neidlinger** w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 34.

Kaucya wymagana. 1280 6 6

Płaszcze nieprzemakalne, angielskie

męskie i damskie,

jedwabne, wełniane i gumowe od 3 złr. 70 ct. wyżej.

Parasole i parasolki męskie

od deszczu i słońca.

Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych

po nader przystępnych cenach

polecają 1051 9 10

Bracia Bilewscy

(dawniej J. Czynciel syn)

w Krakowie. Rynek, Nr. 4.

Młoda osoba

poszukuje umieszczenia na wsi we dworze do zastąpienia pani domu w gospodarstwie. Nietyle chodzi jej o wynagrodzenie, ile o dobre uważanie.

Zgłoszenia: **E. L. Nr. 10** poste restante **Kraków.** 1340 2 2

Zdolny i pracowity

piwowar

z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Adres: **R. S. Tarnów, ulica Kaczkowskiego, L. 3.** 1345 2 5

Piekarnia

wraz z sklepem do sprzedaży i mieszkaniem na przedmieściu Krakowa, pod korzystnemi warunkami każdego czasu **do odstąpienia.**

Zgłoszenia listownie pod lit. **N. N. Nr. 1** poste restante **Kraków.** 1342 2 3

Dwa pokoje

od frontu, z kuchenką, piwnicą i strychem, na II piętrze, przy **Placu Szczepańskim, Nr. 8. od 1 września do wynajęcia.** 1325 2 3

Gorzelnia rolnicza

w Płazie

jest **do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Płazie** poczta Chrzanów. 1364 2 3

Jest do sprzedania

pod przystępnemi warunkami

parcela pod budowę

lub **na skład drzewa,** oparkaniona, ze studnią, składem murowanym, w obrębie miasta, obszaru 1 mórg.

Bliższa wiadomość przy **ulicy św. Marka, L. 31.** 1362 2 6

Poszukuje się

praktykanta

z ukończoną najmniej 6 klasą wydziałową do **cukierni U. Spargnapani w Tarnowie.** 1337 3 3

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.

Lancaster za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

August Raczyński

DOM BANKOWO-KOMISOWY

w Krakowie

Rynek główny, L. 42, linia A–B,

kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny jak i w drodze komisowej, papiery państwowe, akcye, listy zastawne i hipoteczne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonując takowe spiesznie pod najkorzystniejszemi warunkami. Nadto pośredniczy we wszelkich transakcyach towarowych, w zakres przedsiębiorstwa komisowego wchodzących. 1382 1 10

Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Pasy i rzemienie do maszyn,

Oliwy, oleje i tłuszcze do maszyn

wszelkiego rodzaju,

Węże gumowe i parciane każdej grubości

poleca w najlepszych jakościach 1360 2 3

skład fabryczny farb i materyałów

W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, Rynek główny, Linia A–B, 37.

WSTRZYKIWANIE z MATICO

aptekarza

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wstrzykiwanie to, sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolium) znachodzącej się w południowej Ameryce, posiada nietylko znakomite własności prezerwatywne, lecz po kilkorazowem użyciu zastarzałe nawet cierpienia przewodu moczowego leczy.

Cena 50 centów.

Kabzułki z Matico

wskazane dla tychże samych chorób, w których używane bywa wskrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico“, Kopaiwy“ i „Kubeby“ tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie to warzyszy.

Cena 80 centów. 109 21 0

Główny skład tych środków w aptece pod „złotem słoniem“

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Rury kamionkowe (steingutowe)

z fabryki

Ledera & Nessenyi z Floridsdorfu

ma wielki zapas stale na składzie zastępca 1286 5 6

M. Zieleniewski, inżynier, ulica św. Marka, L. 31, Kraków.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen) **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 51 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 29 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Dwie panienki

znajdą wygodne umieszczenie, wikt i opiekę za miernem wynagrodzeniem.

M. Dembińska, ul. Floryańska, 38, II piętro. 1339 3 3

Zaraz do wynajęcia

po znacznie zniżonej cenie **większe i mniejsze pomieszkania,** oraz **pokoje kawalerskie w pałacu br. Puszeta, przy ul. Starowiślnej, L. 15.**

Między innemi

piękny, parterowy apartament

o dużym salonie, 8–14 pokojach, kuchni, pralni, łazience, w danym razie ze stajnią i wozownią, ogrodem i oranżeryą. 1333 3 3

Subjekt

obznajmiony w handlu galanteryjnym, biegły w ekspedycyi, potrzebny jest do **handlu**

Porębski & Zimler

w Krakowie. 1370 2 3

Plac budowlany

450 kwadratowych sążni powierzchni obejmujący, z dwoma frontami, przy ul. Starowiślnej w Krakowie położony, jest **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi **Adwokata Dra Serafina Chmurskiego** w Krakowie, ul. Poselska (św. Józefa), L. 20.

Pośrednictwo wykluczone. 1356 2 3

Mieszkanie

na III piętrze, przy ulicy Floryańskiej, Nr. 3, składające się z **trzech pokoi od frontu i kuchni, jest do wynajęcia od 1 października b. r.**

Jest też **osobny pokój do wynajęcia każdego czasu.** 1351 2 6

Bliższa wiadomość tamże w handlu win.

Zęby czyści, pokrzepia i wzmacnia dziąsła, wolna od wszelkich kwasów woda **Eau de Botot** z apteki aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct. 98 8

Sześć pokoi

ładnych i jasnych, z kuchnią, piwnicą i strychem, **od 1 września do wynajęcia.**

Wiadomość: Rynek główny, Nr. 7, II piętro, obok Szarej kamienicy. 1363 2 5

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,

cegły i płyty szamotowe dla piekarń,

patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornaménta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły** i **kominki** marmurowe, **kolumny** i **figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 22 30

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski.

Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Wapiennik miejski

w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,

Zarząd wapiennika przy piecu i

Filia urządzona ze składem wapna

w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 47 0

Dyrekcya.

W domu, Nr. 40, w Rynku głównym, linia A–B, jest 1321 6 6

III piętro

(3 pokoje wysokie, przedpokój i kuchnia), **od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość w tymże domu w sklepie **J. F. Fischer, linia A–B.**

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA 890 15 25

Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** We czwartki, niedziele i święta 30 cent. Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie.

Główna wygrana Wystawy Przemysłowej **25.000 złr. wartości.** Los tylko **50 c.**

Stacya kolei **Muszyna-Krynica.** Z Krakowa 8 godz. Ze Lwowa 12 godz. Z Buda Pesztu 12 g.

Apteka, poczta, telegraf, sąd powiatowy, notaryat w miejscu.

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista“.

Główniejsze środki lecznicze są:

Kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwarza w budynku o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe w osobnym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym. Doskonała żentycarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy i wzorowy Zakład gimnastyczny park wielki z wygodnemi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służy przeszło 1100 pokoi z całkowitem umeblowaniem, w przeważnej części z piecami, liczne restauracye, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, tygodnik kąpielowy „Krynica“, fortepiany, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy.

W domu „pod Zamkiem“ są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Połączenie bezpośrednie koleją transwersalną do stacyi **Muszyna-Krynica.**

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jako też wszystkich rodzai kąpieli o $^1/_3$ część niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego **Dra Kopffa** praktykuje i lekarzy. Frekwencya roczna wynosi wyżej 4000 osób.

W samym zakładzie znajduje się

c. k. Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa.

Sezon otwarty od 15 maja do 30 września.

Na żądanie udziela wyjaśnień *c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.* 808 6 6

Gospodarz

albo **karbownik,** z 15 letnią praktyką, w sile wieku, poszukuje **zaraz umieszczenia.**

Bliższych szczegółów udzieli pan **Kosman w Radłowie.** 1338 3 3

Tylko za 2 złr. 50 ct.

przesyła we wszystkich kierunkach

5 kilo Sera „Liptauer“

1315 4 5 franco za zaliczką.

Ed. Popper, Käsefabrik, **Wamosfaiva pr. Lónyabánya.**

Pracownia sukien i okryć

DORY

ul. św. Tomasza, L. 20,

przyjmuje zamówienia w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonywuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenach przystępnych. 1271 6 6

Mieszkanie na I piętrze

składające się z 6 pokoi, 2 nyż, garderoby przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Grodzkiej, 13, w bliskości Rynku, **od 1 października do wynajęcia.** 1295 3 0



579 5 12

Pierwsza węgierska

FABRYKA

trumien metalowych

Adolfa Marx

w Aradzie na Węgrzech.

Cenniki i wzory na żądanie darmo i opłatnie.